

Genetycznie modyfikowane kłamstwo

19 października 2015

Dziennik „Le Monde” ujawnił, że w Unii Europejskiej autoryzowano sześć odmian modyfikowanych genetycznie roślin o innych modyfikacjach, niż te, które wcześniej zostały przedstawione do oceny i zatwierdzone przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA). To jaskrawy przykład, że procedury bezpieczeństwa stosowane podczas autoryzacji są niewystarczające. Ten skandal potwierdza, że należy je gruntownie zrewidować.

Zgodnie z opublikowanymi w zeszłym tygodniu danymi, aż sześć z odmian kukurydzy modyfikowanej genetycznie, które otrzymały zielone światło i mogły być zgodnie z prawem importowane na teren UE, zawiera modyfikacje, których nie było w karcie oceny, kiedy dostawały zezwolenie. Dodatkowe składniki GMO zostały zgłoszone do EFSA i Komisji Europejskiej przez firmę Syngenta dopiero w lipcu 2015 r.

Bart Staes, rzecznik prasowy Zielonych ds. bezpieczeństwa żywności, komentuje te informacje, mówiąc: „Skandal ten pokazuje, jak wiele jest nie tak z europejskimi procedurami autoryzowania roślin GMO. Fundamentalnym problemem jest fakt, że EFSA całkowicie polega na informacjach dostarczonych przez aplikującą o zezwolenie korporację. Teraz jest odpowiedni moment, by wcisnąć klawisz „reset” i odmienić oblicze procesu autoryzowania. Zamiast upartego majsterkowania przy tych zasadach, zaproponowanego przez Komisję Europejską, potrzebujemy dogłębnej reformy procesu wydawania zezwoleń. A w międzyczasie jedynym dobrym kierunkiem jest wprowadzenie moratorium w sprawie zatwierdzania nowych odmian GMO. Rzekomo niezależna władza dbająca o bezpieczeństwo żywności nie może polegać wyłącznie na danych, jakich jej dostarcza aplikująca o autoryzację firma biotechnologiczna – jest w tym coś

nieskończenie złego”.

Źródło: NowyObywatel.pl